

Antoni Muracki, Mój Gibalak

Dałbym wszystkie skarby świata
by być znowu młodym
po podwórkach móc polatać
i zbiegać ogrody
Na poczciwym Gibalaku
wycierać kolana
I na dzień lub dwa
wrócić w tamten czas
Ale to się nie da proszę pana.
Z Okopowej krok za ledwie
do sklepu na Pawiej
gdzie kupiłem rudej Ewie
pierwszą oranżadę
I patrzyłem w modre oczy
słodkie jak landrynki
Jeszcze czuję smak
Jeszcze stoję w drzwiach
choć w nich dawno nie ma tej dziewczynki
ref.

A czas jak kręgi na wodzie
I ja podniebny przechodzień
Ktoś nam uchyla drzwi
A czas jak kręgi na wodzie
Ktoś jest, ktoś znowu odchodzi
To ty, to ciągle ty
Do starego zegarmistrza
gnam co koń wyskoczy
on uśmiecha się pod wąsem
i przeciera oczy
Co też cię przygnało, synku
w twe rodzinne strony
W oczach słońca mgła
Mama stoi w drzwiach
A on także dziwnie mi znajomy
Chciałbym czasy swe naprawić,
Pan się zna na rzeczy
On mi na to : Nie ma sprawy
-Zbyt się , synku, spieszysz
W biegu byś nie zmylił drogi
dam ci dwie wskazówki:
Idź przed siebie, lecz
popatrz czasem wstecz
Za naprawę płacisz mi dwie stówki